



Prof. dr Werner Coblentz  
(1917-1995)

Podczas konferencji organizowanej corocznie przez Arbeitsgemeinschaft Bronzezeit, działającej przy niemieckich towarzystwach badaczy starożytności, a odbywającej się 6-7 czerwca 1995 roku w Kempten, zmarł nagle Profesor Werner Coblentz. Tym odejściem europejska archeologia poniosła dotkliwą stratę, szczególnie zaś badania nad epoką brązu i wczesną epoką żelaza oraz wczesnym średniowieczem. Należał do grona wybitnych badaczy-archeologów. Poczynając od lat gdy jeszcze był uczniem gimnazjum w Pirnie aż do ostatniego dnia swojego życia pozostał zaangażowany w badania archeologiczne i sprawy z nimi związane. Wieloletnia bliska znajomość, a w latach ostatnich przyjaźń z Profesorem W. Coblentzem, upoważnia mnie do wyrażenia myśli, iż śmierć zaskoczyła Go tak jak tego pewno pragnął, w gronie bliskich Mu badaczy epoki brązu i w trakcie aktywnego uczestnictwa w obradach nad problematyką tej epoki.

Przed wybuchem wojny studiował na różnych uniwersytetach niemieckich oraz we Wiedniu, przede wszystkim jednak w Marburgu u Profesora G. v. Merharta. Jesienią 1945 roku podjął pracę w Landesmuseum für Vorgeschichte w Dreźnie, by w lutym 1949 roku zostać dyrektorem tej placówki i pozostawać na tym stanowisku do momentu przejścia na emeryturę. Położył ogromne zasługi w odbudowie tego Muzeum, uratowaniu i uporządkowaniu zbiorów po zniszczeniach wojennych. W trakcie swojej dyktury ukształtował drezdeńską placówkę muzealną na wzorowy instytut archeologiczny. Ogromną wagę przykładał do archeologicznych badań ratowniczych i właściwej ich organizacji oraz realizacji.

W trudnych warunkach ówczesnego NRD zdołał drezdeńskie Landesmuseum ukształtować na ważny, o międzynarodowym zna-

czeniu ośrodek archeologiczny, gromadzący na odczyty, i konferencje naukowe archeologów z różnych krajów i to nie tylko z tzw. krajów socjalistycznych. Przede wszystkim jednak najczęstszymi gośćmi i uczestnikami spotkań byli archeolodzy z Polski oraz Czech i Słowacji. Nigdy nie aprobował systemu, w którym przez wiele lat wypadło Mu żyć i działać, zawsze jednak starał się umiejętnie wykorzystywać istniejące możliwości, aby stwarzać swoim podwładnym, współpracownikom i sobie dobre warunki do sensownej pracy. Umiejętnie przełamywał ówczesne podziały polityczne Europy, pozostając w bliskich kontaktach z czołowymi archeologami drugiego wówczas państwa niemieckiego. Był członkiem Niemieckiego Instytutu Archeologicznego, od roku 1966 członkiem stałej Rady Unii Nauk Pra- i Protohistorycznych przy UNESCO, członkiem Saskiej Akademii Nauk i przewodniczącym jej Komisji Historycznej, w ramach której w ostatnich latach wykazywał szczególną aktywność. Będąc w stanie spoczynku nie przestawał interesować się losami stworzonej przez siebie w Dreźnie placówki. Martwił się nie zawsze trafnymi przemianami, jakie w ostatnich latach się w jej obrębie dokonują.

Przedmiotem głównych zainteresowań badawczych Profesora W. Coblentza była epoka brązu i wczesne okresy epoki żelaza oraz wczesne średniowiecze, w tym przede wszystkim wczesne dzieje Słowian. Był autorem około 10 monografii książkowych i ponad 400 artykułów, publikowanych w różnych czasopismach archeologicznych, bardzo często także polskich. Prowadził liczne badania terenowe, w tym na dużą skalę cmentarzysk ludności kultury łużyckiej m.in. w Niederkaina na Górnych Łużycach, na licznych grodziskach oraz na terenie wczesnośredniowiecznego grodu w Miśni.

Istnieją szczególne powody ku temu aby wspomnienie o Profesorze W. Coblenzu ukazało się w polskim czasopiśmie archeologicznym. Przez cały czas swojej powojennej działalności utrzymywał bliski kontakt z polską archeologią, wysoko oceniając jej osiągnięcia. Więzy koleżeńskie, a także przyjaźnie, łączyły Go z wieloma polskimi archeologami. W istotny sposób przyczynił się do przełamywania zrozumiątej w wyniku doświadczeń ostatniej wojny, nieufności i niechęci do naszych zachodnich sąsiadów. Doświadczyłem tego dzięki Niemu również sam na sobie. Od momentu poznania W. Coblenza w połowie lat pięćdziesiątych, gdy po raz pierwszy przybył do Wrocławia, zacząłem przełamywać opory do kontaktowania się i współpracy z niemieckimi archeologami.

W latach ostatnich, gdy nadarzyły mi się częste okazje bywania w gościnnym domu Państwa Coblenzów, coraz bardziej przewijała się w Jego wypowiedziach myśl o upływającym szybko czasie każdemu z nas wyznaczonym. Nawet w krótkich, ale częstych rozmowach telefo-

nicznych nawiązywał do tego. Składając mi przez telefon w tym roku życzenia urodzinowe, w pewnym momencie rozpoczął ze smutkiem narzekać jak to już w niedługim czasie osiągnie 80 lat życia.

Zawsze jednak szybko powracało Mu charakterystyczne poczucie humoru i niezłomny zapał do pracy, studzony coraz mocniej dolegliwościami wieku. Nie dane było Mu dożyć tych 80 lat, jednak te przeżyte były w dużej mierze udane i pożyteczne dla nauki. Dla mnie zaś szczęśliwe przez to, że znalazło się w nich przez długi czas miejsce dla mnie.

Długo odczuwać będziemy brak Profesora W. Coblenza na różnych konferencjach i spotkaniach naukowych, Jego referatów, głosów w dyskusjach, jak też niezwykle umiejętnego i szczerego udziału w spotkaniach towarzyskich. Zachowamy Profesora Wenera Coblenza w naszej pamięci jako znakomitego archeologa, nader interesującego człowieka i wielkiego przyjaciela Polski, a w szczególności polskich archeologów, zawsze cieszącego się z ich osiągnięć.

*Bogusław Gediga*

